Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 28. Kraków, dnia 6 lipca 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	**Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 15 groszy, w tekście 30 groszy. Konto czekowe w P. K. O. N. 140.288.

Rada Naczelna.

Ostatni zjazd Rady Naczelnej naszego Stronnictwa, który się odbył w Tarnowie dnia 23 czerwca, obfitował w wiele ważnych momentów zasługujących na szczególniejszą uwagę. Dowodem tego są same obrady, które z ogromnem zainteresowaniem toczyły się bez przerwy przez przeszło 5 godzin, w których przedyskutowano najważniejsze sprawy, tyczące się państwa i rządu, polityki ludowej, oraz różnych bolączek naszych wsi i miasteczek. Oś obrad stanowiły dwie sprawy: 1) stanowisko, jakie zajął nasz klub poselski odnośnie do rządu p. Grabskiego; 2) rozwój organizacji naszego Stronnictwa, którego nieskalany charakter, program prawdziwie ludowy i rzetelna praca polityczna, coraz większe zyskują uznanie i zrozumienie.

Obrady otworzył p. Łubieński, który najpierw udzielił głosu p. Matakiewiczowi. P. Matakiewicz zawiadomił zebranych, że p. poseł Maślanka, który po wystąpieniu posłów katolicko-ludowych z klubu Dubanowicza, pozostał w owym klubie, obecnie wrócił do naszego Stronnictwa i Klubu poselskiego, wobec czego stawia wniosek, by Rada Naczelna dawną uchwałę wykluczającą p. Maślankę zreasumowała i z powrotem przyjęła go do Stronnictwa. Wniosek uchwalono przez aklamację.

Sprawozdanie polityczne imieniem Klubu poselskiego składał p. Jasiński. W sprawozdaniu swoim szczegółowo wyliczył i omówił pełnomocnictwa, jakich od Sejmu domaga się p. Grabski, wskazał, że pełnomocnictwa są konieczne, jednak w niektórych sprawach żądania p. Grabskiego idą za daleko. Pan Grabski bowiem nie we wszystkich sprawach uwzględnia należycie słuszne żądania rolnicze i za mało zwraca uwagi na ciężkie położenie wsi.

Co do reformy rolnej, która znowu ma się znaleźć w Sejmie, to stanowisko naszego Stronnictwa jest od dawna jasne: ustawową reformę rolną należy przeprowadzić, ale w ten sposób i wtedy, gdy ona wyjdzie na korzyść małorolnych i bezrolnych, a to możliwem jest wtedy, gdy dokona się uzdrowienie finansów i odbuduje się kredyt, inaczej bowiem z niej skorzystają ci, którzy mają pieniądze. Inne stronnictwa ludowe utrudniając swobodną parcelację, a zalecając ludowi czekanie na reformę rolną, wyrządziły ludowi ciężką krzywdę, bo wskutek spadku waluty w nicość się obróciły kapitały wsi, za które chłopi mogli z wolnej ręki nabywać ziemię od obszarników. W ten sposób demagogja pozbawiła chłopów najkorzystniejszej sposobności.

W dyskusji nad sprawozdaniem politycznem zabierali głos: pp. Józef Piątek, Stach Stefan, Dr Smoleń, Starzyk, Kita, Kordaś, Dr Matakiewicz, Cieplicki Marjan, poruszając kolejno sprawę katastrofalnej dla wsi drożyzny drzewa; sprawę asekuracji, która jest za kosztowna, bo ma za dużo urzędników; sprawę kredytu, który powinien być udzielany nie fabrykom, ale

budującym domy i wogóle konsumentom, t. j. odbiorcom przemysłu; sprawę redukcji, która powinna być rozumną, sprawę inwalidów, którym należy dawać trafiki i koncesje w zamian za rentę i w ten sposób ulżyć skarbowi. Zwrócono także uwagę posłów na gospodarkę Ministerstwa Robót publ., które w swoim zarządzie prowadzi roboty (np. most na Wiśle) w sposób urągający zdrowemu rozsądkowi. Wyrażono dalej opinję, że należy dla dobra skarbu zredukować urzędy do możliwie do miary przedwojennej, t. zn. znosić nowo utworzone, a zostawiać stare. Dały się słyszeć także głosy żywego współczucia dla emerytów, których los istotnie jest ciężki, bo rząd im nie sprzyja. Bardzo ożywioną dyskusję wywołał referat p. Łubieńskiego, który podkreślał potrzebę współpracy wszystkich zainteresowanych w rozwoju rolnictwa, która to współpraca z pewnością wydałaby dobre owoce. Następnie żądał, aby nasze Stronnictwo z całą energją poparło potrzeby naszych rodaków w Ameryce i wogóle na obczyźnie, tak jak to uczynił nasz klub poselski (wniosek X. Dra Czuja o biskupów Polaków w Ameryce). Wkońcu wezwał do walki z żydowstwem, które się panoszy wszędzie, a nawet w urzędach ministerjalnych w Warszawie.

Na ożywienie dyskusji wypłynęło to, że nie na wszystkie wnioski referenta godziła się Rada Nacz., uważając w obecnych warunkach stworzenie wspólnej podstawy polityczno-społecznej dla wszystkich rolników, za niewykonalne. Celem skutecznego przyjścia rolnictwu z pomocą, wszyscy mowcy (poseł Greiss, X. Dr Czuj, X. prałat Lubelski, p. Starzyk i inni) jednomyślnie zgodzili się na jedno, a mianowicie, że trzeba wszystko uczynić, aby ożywić ludowe organizacje rolnicze, gospodarcze i kredytowe, jak Kółka rolnicze, Kasy Reiffeisena, szkoły rolnicze i t. p.

Natomiast myśl o zajęciu się rodakami na obczyźnie i walkę z żydowstwem, przyjęli zebrani z całkowitem uznaniem.

Resztę obrad wypełniły szczegółowe debaty nad rozszerzeniem organizacji. Kończąc obrady, Rada Nacz. uchwaliła następujące rezolucje:

Rada Naczelna: 1) przyjmuje z uznaniem do wiadomości sprawozdanie z działalności politycznej klubu poselskiego S. K. L. i wyraża mu wotum zaufania.

2) Przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości powrót posła Maślanki do Stronnictwa i Klubu.

3) Poleca zająć się jak najenergiczniej sprawą rolnictwa, emigracji, rodaków naszych w Ameryce i kwestją żydowską.

4) Poleca uzupełnić organizację w okręgach, a w szczególności poleca urządzać zjazdy powiatowe i okręgowe. — Bliższe zajęcie się tą sprawą poleca Rada Naczelna komitetowi wykonawczemu.

Sejm i Senat.

Ostatni tydzień Sejmu obfitował w gorące chwile. Zanosiło się na wielką burzę, z której jednakże wkońcu nie było deszczu.

Jak już donosiliśmy, lewica i mniejszości narodowe zagięły parol na niektórych niemiłych sobie ministrów. Pierwsza burza zaczęła się przy omawianiu budżetu

MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Przeszedł wniosek lewicy, która czuje do policji specjalną niechęć, ażeby skreślić pewną drobną kwotę z budżetu tego Ministerstwa, co miało wyrażać wotum nieufności dla Min. spraw wewn.

Po przyjęciu tego wniosku minister spraw wewnętrznych p. Hübner zgłosił dymisję. Po konferencji p. Grabskiego z marszałkiem Ratajem obaj przyszli do przekonania, że uchwała Sejmu nie była wymierzona przeciw p. Hübnerowi, tylko przeciw dyrektorowi wydziału bezpieczeństwa publicznego, p. Des Loges. Wobec tego ten podał się do dymisji.

Dzięki takiemu rozumnemu postawieniu sprawy min. Hübner, który należy do bardzo pracowitych i zdolnych członków Rządu, nadal pozostaje w gabinecie prez. Grabskiego.

Drugą burzę wywołała dyskusja nad budżetem

MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Lewicy nie podoba się min. Wyganowski, za sprawę Engla, już poprzednio podaną i proces o wypadki listopadowe, których sprawców chciałaby lewica puścić na wolność i może dać im jeszcze ordery za zabijanie ułanów. Posądza dalej lewica sądy o stronniczość i różne inne zbrodnie.

Dyskusja ta wykazała dobitnie, że nasza lewica jeszcze jest z praworządnością i ideą państwową bardzo mało związana. Atak na ministra Wyganowskiego jednak nie udał się. Naogół to Ministerstwo pracuje dość poprawnie. Należałoby jedynie przyspieszyć prace nad uporządkowaniem polskiego prawa cywilnego i karnego. Udział w tej dyskusji wziął też nasz poseł Dr. Matakiewicz z rzeczową mową o potrzebach sądów w Małopolsce. Treść tej mowy zamieszczamy na osobnem miejscu.

Budżet

MINISTERSTWA SKARBU

dał powód Piastowcom do odkrycia przyłbicy. Całą winę nędzy wsi i przesilenia zwalają na min. Grabskiego, którego chcą obalić. Boją jednak ataku frontowego, strzelają nań z za płotu. Demagogię tę zresztą potępiliśmy poprzednio. Referent opowiedział się przeciw dalszym podwyżkom podatków bezpośrednich, godząc się jedynie na podwyższenie pośrednich.

Zgodzilibyśmy się z referentem, że pensje inwalidzkie należy zrewidować, ale należałoby równocześnie poszkodowanym inwalidom dać inne źródła dochodu, jak trafiki, koncesje szynkarskie i t. p. Na emerytach, którzy i tak już obecnie prawie że z głodu giną, nie należałoby, jak twierdzi referent, robić oszczędności.

W obradach nad budżetem

MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU

Sejm zdobył się na spokojną i rzeczową dyskusję. Ważną dla wsi jest w szczególności pozycja 50 tysięcy złotych na popieranie przemysłu ludowego. Organizacje wiejskich rzemieślników mogą z tego źródła uzyskać dużą pomoc. Przemysł ludowy w Małopolsce jednakże nie jest zorganizowany i dlatego jest możliwość, że przy rozdziale tej kwoty będzie Małopolska pokrzywdzona i to poniekąd z własnej winy. Duże pole pracy społecznej na tem polu otwiera się dla naszej inteligencji: Duchowieństwa i nauczycielstwa. Tylko

organizacje mogą o pomoc rządową kołatać i najłatwiej ją uzyskają.

Powoli Sejm przychodzi do przekonania, że do opanowania przesilenia gospodarczego, jakie przechodzimy i przejdziemy jeszcze, potrzeba ofiar od wszystkich sfer społecznych. I tak: przemysłowiec musi starać się o produkcję towarów możliwie najtańszą. Podobnie robotnik musi wydatniej pracować i zgodzić się na mniejsze zarobki. Tylko wtedy przemysł polski może wytrzymać konkurencję obcą.

Zamierzona **rewizja taryfy celnej** przez samo zapowiedzenie zniżki, wywołała już znaczne, bo dochodzące do 30% potanienie niektórych towarów.

MINISTERSTWO KOLEJI PAŃSTWOWYCH

pracuje normalnie. Celem obecnego Rządu jest ujednostajnienie koleji w całem państwie, dotychczas bowiem obowiązują na kolejach przepisy państw zaborczych. Deficyt kolejowy się zmniejsza. Zawarto umowy z kapitalistami zagranicznymi co do budowy koleji Górny Śląsk—Inowrocław, Warszawa—Radom i Kraków—Miechów.

Stosunkowo spokojna także była dyskusja nad budżetem

MINISTERSTWA ROLNICTWA.

Ministerstwo to, naszem zdaniem, ma jednakże za szczupły budżet. W dyskusji podniesiono słusznie, że mimo, iż Polska jest krajem w przeważnej części rolniczym, kultura rolna stoi nisko. Według obliczeń Ministerstwa przeciętny roczny udój od krowy wynosi od 2 do 6.000 litrów mleka, podczas gdy w Holandji zdarzają się wypadki udoju do 14.000 litrów rocznie. Hodowla bydła stoi więc na niskim poziomie.

Rolnictwo, z powodu niskich cen, pracuje niżej kosztów swej pracy. Taki stan nie da się utrzymać na dłuższą metę.

W zakresie opieki nad rolnictwem ustawodawstwo jest skąpe, a uprawnienia Ministerstwa niewielkie. W Polsce 10.000 ha wymaga osuszenia. Brak tu uświadomienia ludności i funduszów. Zużycie nawozów sztucznych zmniejszyło się znacznie wskutek wysokich ich cen w porównaniu z cenami produktów rolnych. Ministerstwo Rolnictwa zdecydowało się na wywóz zagranicę części zboża za nawozy. Projekt ustawy o handlu i produkcji nawozów sztucznych jest w opracowaniu. Bardzo potrzeba racjonalnej propagandy wśród rolnictwa. Instytut rolniczy w Puławach uposażony jest skromnie, a z tego zaledwie 20 proc. idzie na cele naukowe, a reszta na pensje dla osób.

Ilość koni, bydła i trzody doszła do skali przedwojennej. Stan inwentarza jakościowy wymaga jeszcze dużego nakładu. Przyrost roczny wynosi 3 proc., samowystarczalność jest więc osiągnięta. Produkcja ryb w kraju zaspakaja zaledwie 15 proc. konsumpcji. Opracowane są ustawy o podniesieniu i ochronie rybołówstwa. Zawleczone podczas wojny choroby, jedne jak księgosusz, już stłumiono, z innemi, jak zaraza płucna, nosacizna, choroby drobiu Ministerstwo walczy. Jedyna akademja weterynaryjna w Polsce, we Lwowie, nie może wypełnić wszystkich zadań.

W rolniczych organizacjach społecznych panuje rozdwojenie na tle politycznem, zwłaszcza na Kresach. Preliminowany na ten cel w budżecie fundusz 600.000 zł. podniesiono do 900.000 zł. na poparcie postępu kultury w tych organizacjach. Muszą się one porozumieć i uzgodnić swe prace.

Do zakresu Ministerstwa należy tylko niższe szkolnictwo rolnicze. W programie Ministerstwa jest, aby w każdym powiecie była szkoła rolnicza męska i żeńska. W 1918 r. było 16 szkół, obecnie jest ich 78, przeciętna frekwencja na szkołę wynosi 32 uczniów.

Uzdrowienie stosunków w rolnictwie nieprędko też nastąpi. Potrzeba więc dużej pomocy ze strony państwa. Państwo jednak samo kultury rolniczej nie stworzy, jeśli jej nie stworzą sami obywatele. Na propa-

X. JÓZEF JĘDRYS.

Św. Wojciech w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Tą drogą popadła w ciasnotę duchową i ograniczenie, niedotrzymała kroku postępowi zachodu, a utraciwszy z czasem dużo wiary i dawszy się osaczyć żydom, sprowadziła znane klęski na ojczyznę. „Historja jest mistrzynią życia“., mówili Rzymianie. Nasza jest poważna wiekiem, obfita w czyny. Winniśmy nieustannie w niej się rozczytywać, unikać ruchów fałszywych, pełnić czyny znane, dobre, byśmy się stali rzetelnie „mądrymi Polakami po szkodzie“ na przyszłość. W nowej niepodległości składamy nieustannie dowody jednak, że stare przywary tradycyjne bardzo w nas mocne. Glupota klasowa górą, a ideja narodu jako jednostki złożonej z kilku części (inteligencja, rzemieślnik, chłop) istotnych sobie, równej wartości dopiero w pieluchach jakby za Chrobrego, zrodziła obcięcie granic, dwa sejmy bez inicjatywy i większości — dwóch prezydentów państwa z pomocą wrogów poronione płody wszystko.

Uczy także i księcia. O nim przed przybyciem Wojciecha nie wiele wiemy. Urodził się z Dąbrówki. Mieszek wziął go z sobą do Quellinburga na dwór niemiecki, gdzie to ofiarował królowi wielbłąda. Oryginalne! To śmierci ojca obejmuje rządy, wypędza z dzielnic braci z macochą, dworu jakimś wojewodom czy krewnym (Szajnocha j. w.) wyłupia oczy i jednoczy tym sposobem państwo.

Na krótkiem toporzysku wszystko to sobie urządził. „Ex magne leonem“, z pazura poznać lwa. Mądry, sprytny, energiczny, w środkach nie przebiera, każdy dobry, który wiedzie do celu, bez skrupułów moralnych. I bez kultury on, dziki, nawet okrutny, pierwotny człowiek, niechrześcijanin, życiem „nieledwie poganin“ (X. Kalinka). Jak uczony wiary i kształcony, nic nie wiemy, ale zdolny. Jako charakter zdecydowany, indywidualność stanowcza, rysy duchowe i zakrój na wielkiego człowieka w tym 28-letnim młodzieńcu przedzierzgającym się, jak poczwarka w motyla, w męża. Natura obszerna, pojemna, ale moralnie ostatecznie jeszcze nie przechylona na dobre czy na złe, zależy, czy na mistrza i na jakiego trafi do swego wykończenia. Jedno uderzenie genialne dłutem nada jej wyraz, twarz.

Z takim Bolesławem spotyka się Wojciech. Czy podobieństwo, żeby młody książę był wyjątkiem i nie uległ sile magicznej, dojrzałego 45-letniego, a Bożego męża? Jak się takie dwie natury zetkną, musi się coś

gandę kultury rolniczej potrzeba inicjatywy ze strony samego społeczeństwa i organizacji rolniczej. Te organizacje jednak muszą przestać służyć celom politycznym, a poświęcić swą działalność **wyłącznie sprawom rolnictwa.** W pierwszym rzędzie muszą to zrozumieć Piastowcy, którzy, niestety, mają na swojem sumieniu zupełny upadek Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego i Kółek Rolniczych, czyniąc z tych organizacji swoje folwarki partyjne. Z chwilą nastania normalniejszych stosunków wydatki na popieranie kultury rolnej muszą się jednakże bardzo poważnie zwiększyć. Na te cele nie warto i nie wolno oszczędzać.

Podniesienie cen produktów rolniczych jest spodziewane wskutek zniesienia ceł i opłat wywozowych i wogóle dozwolenia wywozu za granicę.

Burzliwa zato była dyskusja nad budżetem

MINISTERSTWA OŚWIATY.

Z dyskusji okazuje się, że posiadamy ogółem przeszło 90 tysięcy nauczycieli i 4 miljony młodzieży uczącej się. W szkolnictwie powszechnem powinniśmy mieć 4 i pół miljona dzieci, a mamy, niestety, tylko 3 i pół miljona.

Na tysiąc mieszkańców powyżej 10 lat mieliśmy nie umiejących czytać i pisać w b. zaborze rosyjskim 599, austrjackim 282, pruskim 121, przeciętnie w Polsce 300, podczas gdy Ameryka ma 50, Austro-Węgry 122, Rumunja 606, Hiszpanja 638, Rosja Europejska 724, cała Rosja przeszło 800.

Sieć szkół nie jest pełna. Nie należy jednak dążyć do gwałtownego mnożenia szkół, lecz polepszenia ich typów.

Państwo Polskie w porównaniu z innemi wydaje na oświatę procentowo więcej. Czechy wydają 7.6 proc. budżetu, Rumunja 8 proc., Francja 12 proc., Polska 15.7 proc. Przewyższa nas tylko Anglja, która wydaje 17 proc.

Stan budynków szkolnych jest naogół rozpaczliwy. Według obliczeń, potrzeba nam jeszcze 80.000 izb szkolnych. Nieprędko jednak będziemy mogli pozwolić sobie na ich wybudowanie, zwłaszcza, że w budżecie niema na to poważniejszych kwot.

Pocieszającym objawem jest zrozumienie przez Ministerstwo potrzeb **szkolnictwa zawodowego.** Tak potrzebnego dla podniesienia gospodarki społecznej. Minister Miklaszewski wyraził się między innemi, że szkolnictwo zawodowe powinno być jak najbardziej zróżniczkowane, jeżeli się ma dostosować do potrzeb rozmaitych dzielnic i zawodów. Zauważył, że jest ono ważne dla obrony Państwa. Jeżeli wojnę z 1871 roku wygrał nauczyciel niemiecki, to wojnę światową wygrał nie kto inny, jak dobry rzemieślnik i zawodowiec.

Wszelką inicjatywę w kierunku popierania szkolnictwa zawodowego nasze stronnictwo gorąco popiera. Tylko przez uzyskanie dobrych rzemieślników-fachowców i kupców możemy bowiem unarodowić nasze zażydzone miasta, a nie przez proste wygadywanie na żydów. Zresztą daje się już w Polsce zauważyć fakt nadmiaru gimnazjów i możemy się znaleźć w tem położeniu, że będziemy mieli moc inteligencji, która jednak nie będzie mogła znaleźć zajęcia (t. zw. hyperprodukcja inteligencji).

Przeciwko min. Miklaszewskiemu występują bardzo ostro posłowie mniejszości narodowych i lewica. Również prawie wszyscy galicyjscy posłowie są niezadowoleni z niego, a to z powodu zaniedbywania przezeń potrzeb szkolnictwa w Małopolsce. Dyskusja nie została jeszcze ukończoną. Nie można zgóry przewidzieć, czy min. Miklaszewski jednak zdoła się nadal utrzymać.

Senat przyjął w tym czasie tylko parę drobnych przedłożeń sejmowych.

---

stać, narodzić wielkiego. Jeden zdolny dużo dać, drugi przyjąć.

Pooglądnijmy na różne czyny Bolesława, czy nie prześwieca z nich wielka dusza, nie wynurza się czasem ręka Wojciecha.

Jak się przedstawia jego rządzenie krajem w ciągu jego panowania?

Państwo Bolesława to jakby klucz obszernych włości (X. Kalinka). Po nim przejeżdża on nieustannie z dworem, rycerstwem, staje w grodach, nie w siołach, odpoczywa, rządzi i sądzi, daje inicjatywę do działań, nadzoruje.

Co to znaczy? Oto poznaje w ten sposób z rycerzami kraj wszechstronnie, braki, zalety, płody, ich rozmieszczenie, ilość, urodzajność ziemi, rzeki, góry, klimat, zwierzęta, ludność, jej charakter, religijność, zamożność. To jakby ciągłe podróże naukowe, gospodarcze, administracyjne, inspekcje wojskowe, ćwiczenia sztabu i armji. Buduje i obwarowuje wzorem Henryka niemieckiego grody, przygotowuje prowiant, punkta obrony, komunikacje, bo ta jego Polska to jakby obóz warowny. Strategik. Ekonomista mnoży chleb i dostatek na czas wojny.

Książę zbliża się do ludności, do zadowolonych i niechętnych, gojąc rany zadane nieraz niesłusznie, obcuje po ojcowsku z ludem rolniczym, otaczając go osobliwą opieką. On pierwszy król chłopków. Rośnie tak karność, porządek, jedność państwowa i powaga władzy. Szczególniej zajmuje się szerzeniem chrześcijaństwa. Sprowadza i przyjmuje duchownych, czci ich tak, że nie siada wobec stojących, zwie ich „księdzami" tj. książętami. Buduje kościoły, tworzy biskupstwa. Sprowadza, bardzo godne uwagi, Kamedułów do nauczania ludu, jak świadczy św. Piotr Damiani, nie Benedyktynów będących w upadku, „znających się, wedle wyrażenia X. Kalinki, lepiej na uprawie roli, niż serc ludzkich".

Przebija w tem wszystkiem nadzwyczajna mądrość, dojrzałość, dobroć, równowaga duchowa, wyrobiony, kulturalny człowiek, przy absolutyzmie demokratyczny władca. Wysoko nosi majestat władzy, świadom, co piastuje, rzecz nie swoją i nie dla siebie, ale dla ludu, dla obrony przed Niemcem.

A jakiż to poprawny chrześcijanin, jakby jakiś drugi Ludwik Święty! Czuły odczuwa najdelikatniejsze drgnienia chrześcijaństwa. Gdy czasem skaże kilku ludzi na śmierć, a małżonka Kunilda, która skrycie sama wstrzymała wykonanie wyroku, głaszcząc go zapytuje, czy nie cieszyłby się, gdyby jakiś Święty (czy nie Wojciech?) ich wskrzesił (Gallus), otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, wprowadza ich przed księcia ku jego radości. (C. d. n.).

Przemówienie Dr. Matakiewicza w Sejmie.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisji budżetowej odnośnie do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości zabrał w Sejmie w dniu 25 czerwca b. r. głos poseł Dr Antoni Matakiewicz imieniem klubu kat. ludowego. Oświadczył, że klub kat. lud. przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie Ministerstwa Sprawiedliwości, że dąży on do tego, aby sędziowie byli bezstronni i apolityczni. W dalszem przemówieniu podniósł upośledzenie sądownictwa w Małopolsce, przeciążenie pracą sędziów, pomieszczenie wielu sądów w starych niehigjenicznych budynkach.

Żalił się na pokrzywdzenie urzędników sądowych w Małopolsce w porównaniu z Kongresówką mimo, iż urzędnicy ci w Małopolsce mają egzamina i pomagają sędziom w referatach, są najgorzej sytuowani.

Domagał się odnowienia ksiąg hipotecznych poniszczonych w Małopolsce przez wojnę bez czego obrót nieruchomościami i zaciąganie pożyczek hipotecznych jest bardzo utrudnione.

Wytknął rządowi, że za mało troszczy się o poprawę więźniów i aresztantów, by ich umoralnić na duchu i oświecić podczas wykonywania kary, że kapelani więzienni są licho wynagradzani i mają tu niewielki głos. Sądy w Małopolsce nie są dostatecznie i na czas zaopatrywane w fundusze na żywienie aresztantów i więźniów, na wypłatę należytości świadków i znawców.

Protestując energicznie przeciw zamiarowi zwijania sądów w Małopolsce, coby naraziło ludność na koszta i wielkie udręczenia z powodu konieczności jazdy do odległych sądów milami, wziął w obronę naszych sędziów przed zarzutami socjalistów, że sędziowie ci rzekomo nie stoją na wysokości swego zadania.

Ze świata.

PORUZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

Cały świat zainteresowany jest wynikiem obrad, które toczą się pomiędzy naczelnikami rządów Francji i Anglji. Od porozumienia się tych dwóch mocarstw zależy w wielkiej mierze pokój świata. Niemcy nie mają jednakże powodu do cieszenia się wynikami tych konferencyj. Herriot i Macdonald zgodnie ustalili, że mogą mówić o ulgach w spłatach odszkodowań na podstawie orzeczenia rzeczoznawców jedynie z Niemcami pokojowymi i demokratycznemi. Natomiast Niemcy myślące o wojnie odwetowej, nacjonaliści, którzy nie mogą zapomnieć o Alzacji i Lotaryngji i innych terenach im odebranych na żadne ulgi i względy liczyć nie mogą.

Zapowiedziano też kontrolę zbrojeń w Niemczech. Że ta kontrola będzie należycie przeprowadzana, można mieć gwarancję w tem, że na czele Ministerstwa wojny we Francji stanął gen. Nollet, znający na wylot Niemcy i ich podziemne przygotowania wojenne.

Dopiero po uzyskaniu gwarancji, że Niemcy będą płaciły odszkodowania i naprawdę się rozbroją, francuskie wojska ustąpią z zajętego Zagłębia Ruhry. Wówczas też Niemcy będą mogły być przyjęte do Ligi Narodów. ,

Jak widzimy, jeszcze raz zwyciężyła przy porozumieniu obu narodów francuska racja stanu.

Bardzo ważnemi dla pokoju Europy są plany Herriota, który nosi się z myślą zawarcia między Francją, Anglją, Włochami i Belgją paktu o nieagresji czyli niezaczepiania, jak również paktu w sprawie wzajemnej pomocy, do którego miałyby także przystąpić i Niemcy. Pakty te znajdowałyby się pod egidą Ligi Na-

Wypominki wojenne.

Kiedy byłem jeszcze mały i dopiero cośkolwiek świat pojmowałem, dwie zmory zatruwały mi życie: raz, że pewnie mię kiedyś „oddadzą" do wojska i może być akurat wtedy wojna; a drugie, że skoro ludzie umierają, to i ja pewnie umrę.

Mój ojciec, niech ta z Bogiem odpoczywa, lubił opowiadać o swojej dziesięcioletniej barbarzyńskiej służbie przy austrjackich ułanach i o wojnach, w których musiał uczestniczyć, a to przeciw dzielnym Piemontczykom w 1859 i drapieżnym Prusakom w „sześćdziesiątym szóstym".

A że jakoś w tym czasie pomarł stryj Jan, to i nabiłem sobie głowę temi dwiema myślami i trapiłem się niemało. Głupi! Bo trza się było zwierzyć, choćby Jaśkowi bratu — ale się bałem ośmieszyć.

Dziś, kiedy już jedna zmora przeminęła, a o tamtych czasach słodkich pomyślę, to mi się zdaje, jakobym z Kamienika patrzał na Grodzisko poprzez całą dolinę, a jeno na Ciecień jeszcze trza... (Są to moje rodzinne wzgórza u wstępu do Zach. Beskidów, z tej strony).

Pan Bóg dziecinne myśli w czyn wprowadził, bo mię „oddali" do wojska i wojna była... przekawęcałem ją razem z bolszewicką, która była gorzkim, ale dla nas pełnym chwały i zapału przyczynkiem do tego, co już było. Nie pamiętam, ale pewnie musiałem się w niedzielę urodzić. Ostało się z wojenki wspomnień wiela. Kiej jeno pomyśleć, to wstają zawsze żywe, niezapomniane. Choć ta już dawno pod trawnikiem leżą te w szarych płaszczach kochane postacie, często przychodzą człekowi na myśl, jakby się dopominały, aby przecie o nich nie zapominać.

Jabym tam coś nieco z tych czasów i opowiedział, ino naprzód trzaby przypomnieć tym mądrasom, co niedowierzają, że człek, to jest słabszy jak mucha, a przecie twardszy jak stal.

— — — — — — — — — —

Późną jesienią 1925 roku zawlekliśmy się z pod Gorynia ku Czartoryskowi, obsadzając nieduży odcinek frontu. Przed nami za Styrem Moskale; z lewej ręki pogruchotane i puste mury Czartoryska, w którym, jak żartem mawiali żołnierzyska, austrjaccy i Mochy trzymali na zmianę feldwachę. A za nami ciągły się beznadziejnie lasy z trzęsawiskami i spalonemi po polanach siołami. Ludność wywieziono gdzieś daleko, że i słychy o niej zaginęły

Te spaleniska były niezmiernie smutne. Gdzieniegdzie z całej chałupy widziałeś jeno na pół rozwalony piec, co jeszcze temu parę niedziel grzał koło siebie całą rodzinę; — albo i ślady przyciesi i progi pokazywały, gdzie była sień, izba główna, bokówka... A wokół sterczały ogniem okaleczone konary drzew. A ino ten i ów obałamucony przy ewakuacji pies-

rodów. Do pierwszego z tych paktów przyłączyłyby się Polska i Czechosłowacja.

STANY ZJEDNOCZONE

będą obecnie widownią zaciętej walki wyborczej na prezydenta Stanów. Nasi reemigranci wiedzą jak te wybory wyprowadzają cały kraj ze spokoju. Walka kandydatów już się zaczęła. Polonia amerykańska, o ile można przewidzieć, raczej opowie się za demokratami, którzy się oświadczyli za czynną polityką i współdziałaniem z Ligą Narodów.

Ludność Ameryki, mimo wojny i wstrzymania imigracji, wzrasta.

Na początku roku 1924, według ostatnich obliczeń statystycznych, ludność Stanów Zjednoczonych wynosiła 113 miljonów, a więc 2 miljony więcej, niż w roku 1923. W ostatnich trzech latach wzrost ludności wyniósł 7 miljonów.

WŁOCHY.

Dzięki energicznemu wkroczeniu Mussoliniego rząd potrafił opanować sytuację i przywrócić spokój wewnętrzny w kraju. Przeprowadzono dalszy szereg aresztowań. Istnieje mniemanie, że zwłoki Matteotiego zostały przez morderców spalone, by utrudnić w ten sposób dochodzenia. Wedle krążących pogłosek Mussolini zamierza przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu celem nadaniu mu większej sprężystości i szerokiej współpracy kierunków narodowych z obecnym rządem.

KANADA.

Kierujące koła polityczne w Kanadzie myślą poważnie o zupełnem usamodzielnieniu Kanady. Prezydent Ministrów Kanadyjskich oświadczył, że w przyszłości otwierają się trzy możliwości dla Kanady: 1) zupełna niezależność, 2) połączenie ze Stanami Zjednoczonemi, 3) dokładne określenie stanowiska Kanady, jako samodzielnego kraju w związku z Imperjum Brytyjskiem.

INDJE.

Również i Indjom opieka Anglików nie dogadza. Wśród Hindusów panuje silny prąd ku uzyskaniu niezawisłości. Anglicy jednak nie czekają na to, aż miljonowe masy tę niezawisłość uzyskają siłą, lecz sami ofiarują Hindusom daleko idący samorząd równający się prawie niezawisłości Indji od Anglji. W tej sprawie toczą się bardzo żywe narady rzeczoznawców.

W tem wyczuciu potrzeb podległych narodów leży potęga Anglji, panującej na przeszło jedną czwartą kuli ziemskiej.

IRAK (AZJA).

Anglja ma też świeży kłopot w Iraku (dawna część Turcji) o Mossul, gdzie są tereny naftowe; wybuchło tam powstanie przeciw Feyzalowi, który włada z ramienia Anglji.

LITWA.

Nowy premjer lit. Tumenas przedstawił sejmowi swój program. — Nas interesuje jeden ustęp: Uwaga nasza zawsze skierowana będzie ku naturalnej stolicy państwa litewskiego Wilnu. Jestto ogłoszenie zamiaru wojowania z Polską, która przecie Wilna nie da dobrowolnie.

Co pisze lud.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE.

Bodgoszcz ad Dąbrowa.

W niedzielę, 22-go czerwca, po sumie, odbyło się tu w sali teatru ludowego składnicy kółek rolniczych bardzo liczne zgromadzenie mieszkańców tutejszej parafji dla wysłuchania sprawozdania poselskiego przybyłych posłów katolicko-ludowych, Ks. prof. Dr. Jana Czuja i Dra Antoniego Matakiewicza.

stróż ostał się pilnować zgliszcz gospodarskiej sadyby, aż powoli i on zdziczał i tak marniał w psiej za swoimi żałości.

Czasem ostał się w całości cmentarz z wysokimi, a w pstre fartuszeczki poubieranymi krzyżami. (Opowiadali tamtejsi, że uwiedziona dziewczyna musi o północy taki fartuszek na cmentarnym krzyżu zawiesić i czasem jest skutek). Trwał tedy na straży okolicy i pewnie przekleństwa szeptał na tę złą rękę, co ich ziemię grabieżyła.

W lasach i polankami leżał miejscami gęsty trup ludzki, bo tędy przewalały się niedawno bitwy. Koń na jego widok stulał uszy, pies z dala z podwiniętym ogonem omijał, jeno człowiek w krwawem rzemiośle zapamiętały, przechodził obojętny.

Pozycje naszego bataljonu przerzynały niemiłosiernie cmentarz spalonego sioła Nowosiółki. Kazano nam front utrzymać, a oprócz tego umocnić pozycję, to znaczyło rzucić przed siebie aż do rzeki niezliczoną moc zasieki drucianej, rowy strzeleckie pogłębić i ziemianki na zimę wykopać. Ta druga część robót była dla nas niezmiernie przykra, bo to przecie było na grzebalnym cmentarzu; żołnierz się już zaprawił we wzajemnem mordowaniu się, ale grabarską robotą się mierził. A tu trza było kopać, rozsypujące się szczątki przenosić i jako tako pochować. Szczęściem zaczynała się na dobre zima i jako tako łagodziła zionący trupi zaduch; choć w ziemiankach czuć go było długo, choć ta wykadzali świerczyną i czem kto mógł.

Żołnierz wiódł żywot ladajaki. Jednym tchem z pod nieszczęsnych Gorlic przywędrował aż tu — i żeby to chociaż prostą drogą! Więc obdarci byli, jak dziady i ten ino jako tako obuty, co po drodze z trupka buty ściągnął...

A że tabory po bagniskach dojść nie mogły, to i głód się zaczął: coraz rzadsza fasolowa zupa i niesamowity koński gulasz.

Byli, co niedawno w pole przyszli i co już po drugi raz po szpitalu; ale byli i tacy, co od sierpnia tamtego roku ich się kula nie imała. Ci nierzadko Boga kusili o kulę, choć ciężką, żeby jeno nie śmiertelną. Wyszedłem w mroźne rano obaczyć, czy woda w kulomiotach nie zamarzła (prowadziłem oddział maszynowych karabinów). Spało bractwo wszędzie po ciężkiej, nocnej robocie i cichość była wszędzie, że ino czasem posterunek głośniej z zimna zadreptał. Za jedną traweczką posłyszałem niby rozmowę. Zajrzałem mimowoli: stał żołnierz naguteńki, w trzewikach tylko i iskał wszy w potarganem ubraniu, a z urywanych słów wywnioskowałem, że się modli i płacze.

(Dokończenie nastąpi).

Zgromadzenie zagaił w podniosłych słowach miejscowy proboszcz Ks. kanonik Jan Palka, zasłużony działacz na polu współdzielczości — podnosząc powagę chwili obecnej i dając wyraz zadowolenia, że Polska powoli, ale trwale podnosi się z upadku, poprawia swą walutę i skarb.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrano gospodarza Anastazego Łabuza, jego zastępcę Jana Solca, sekretarzem Karola Dyjaka.

Pierwszy zabrał głos Ks. poseł Dr. Czuj i przedstawił w przeszło godzinnem przemówieniu naszą sytuację wewnętrzną i zewnętrzną, działalność rządów Sikorskiego, Witosa i Grabskiego w kierunku zaprowadzenia ładu i porządku w Państwie i uzdrowienia finansów w Państwie, omówił dalej sprawę pełnomocnictw żądanych przez Rząd Grabskiego, oraz stosunek Klubu Katolicko-Ludowego do Rządu i stronnictw.

Poseł Dr. Matakiewicz omówił przystępnie zagadnienia podatkowe i wojskowe, walkę z drożyzną i podał treść swego przemówienia w Sejmie w ogólnej debacie nad budżetem, gdzie podniósł rozmaite bolączki ludowe i uczynił rządowi zarzut, że nie wykonuje na czas niektórych ustaw zbawiennych i koniecznych dla ludu.

Nad sprawozdaniami posłów wywiązała się ożywiona dyskusja.

Gospodarz Piotr Gądek podniósł potrzebę pojednania stronnictw ludowych. Pocztmistrz Franciszek Zawadzki był za zmniejszeniem liczby posłów i senatorów, za wprowadzeniem dalszych oszczędności i za wydatniejszem popieraniem rolnictwa przez Rząd.

Przemawiali nad to kierownik szkoły p. Rozdroń, włościanie Jan Sardak, Cierpik i Bohna, ci ostatni żaląc się na ucisk podatkowy, zakaz uprawy tytoniu i t. p.

Po wyczerpującej odpowiedzi ze strony posłów na poszczególne zapytania i zażalenia uchwalili zgromadzeni jednomyślnie następujące rezolucje:

1) aby Rząd przyszedł z pomocą biednej ludności w budowie przez sprzedaż drzewa po zniżonych cenach.

2) aby połączono drogę t. zw. „wadowicką" z drogą Dąbrowa Radomyśl.

3) aby sprzedaż bydła i trzody chlewnej na targach odbywała się na wagę po należytej cenie.

4) aby produkta, potrzebne chłopu były sprzedawane pod kontrolą Rządu, taniej, niż chcą żydzi.

5) aby dzieci w szkołach powszechnych uczono śpiewu i żeby nauczyciele prowadzili je do kościoła.

6) aby w szkołach średnich, synowie chłopscy opłacali takie samo czesne, jak synowie urzędników.

7) aby podatki były równomiernie nakładane.

8) aby przewóz produktów rolnych i nawozów sztucznych był wolny od opłat wywozowych.

9) aby starszy syn gospodarski był zwalniany z wojska, gdy jego młodszy brat jest wcielony do wojska.

10) aby zmniejszono liczbę posłów i senatorów.

Po uchwaleniu posłom katolicko-ludowym pełnego votum zaufania, podziękował zebranym poseł Ks. Dr. Czuj za słowa uznania i zaufania, poczem na zakończenie odśpiewano Boże coś Polskę. **Obecny.**

Wierzchosławice.

Z zaciekawieniem wyczytaliśmy w naszym kochanym „Ludzie Katolickim" artykuł „O przyszłości wsi polskiej". Pisze tam nieznany nam „Samorządowiec" o porządkach w naszej gminie! Szkoda, że nie wiemy, kto to taki, że nas się tu nie opytał, bo wszystkiego nie wie, choć sprawiedliwie i prawdę w tym artykule powiedział.

Napisał n. p., że my tu nie mamy „Domu Ludowego". Tu się autor tego artykułu pomylił, bo plac na dom ludowy mamy i już budowa zaczęta, ale wszystko stoi od paru lat, a cegłę i materjał powoli ludziska rozkradają. Inne gminy, które się w naszej okolicy do budowania domów zabrały, dawno sobie już dały same radę. No, ale tam ktoś pomógł i zarządził. — Wójt nasz jakoś niema czasu — na takie rzeczy, bo chce uszczęśliwiać dalej Polskę, tak jak ją już dwa razy uszczęśliwił. U siebie, trza przyznać, znakomicie gospodarzymy — ale to tylko, niestety u siebie. A szkoda, że nie w gminie.

Kościół i plebanję podczas wojny poważnie uszkodzono i zburzono. Pan wójt, który w swoim czasie trząsł nie tylko wszystkiemi inżynierami państwowymi w Polsce, ale wogóle całą Polską, odbudował, oczywiście kosztem gminy i parafji tak kościół, że dość okazała poprzód kopuła kościelna, wygląda dziś, jak pomiotło, sędziwy zaś i stary proboszcz, który uczył naszego p. wójta katechizmu i pacierza, musi się gnieść razem z księdzem wikarym na organistówce.

Nie napisał też nikt o tem, jak to p. wójt kupował dla parafji naszej dzwony. — Zamówił jakieś 2 kłapacze łącznej wagi niżej 150 kg. — Parafjanie jednak p. wójtowi za kłapacze podziękowali i nabyli sobie sami bez możnej pomocy dzwony, jak się na parafję Wierzchosławicką patrzy.

Dowiedzieliśmy się również od p. wójta, że nie tylko dla swojej parafji sprawiał dzwony — ale także i dla parafji Radłowskiej, bo tak szeroko sam tu opowiadał. Przy poświęceniu tych dzwonów wyszła jednak oliwa na wierzch. Nikt tam wtedy nie mówił o Wierzchosławickim wójcie, a tylko wszyscy Ks. Dr. Czujowi dziękowali — za to, że takie piękne dzwony ku chwale Bożej dla tej parafji bez wielkich kosztów i wydatków sprawił.

Nie bardzo to ładnie ubierać się w cudze piórka zasług.

Zasługi te należałoby zdobywać we własnej gminie, pilnując gorliwiej jej interesów. Możeby na tem tak Polska cała, jak i Wierzchosławice lepiej wyszły.

Przyjaciel Ktoś.

Nowa Góra, pow. Chrzanów.

Miejscowość nasza, położona na wysokiej wyżynie, chociaż obecnie ma wygląd wsi, jest bardzo starożytnem miastem i tak ją nazywa już pierwszy historyk polski Długosz. Sławę swoją w wielkiej mierze zawdzięczała Nowa Góra kopalni galmanu i srebra. Obecnie kopalnie te zaniedbano. Za panowania króla polskiego Jana Kazimierza, wydobywano tutaj ołowiankę i lano z niej kule. — Z tych czasów Nowa Góra przechowuje pergaminowy dokument, w którym Jan Kazimierz nadał miastu naszemu przywilej odbywania jarmarków raz w miesiącu.

Już za czasów Jana Tenczyńskiego na Tenczynie, Nowa Góra rządziła się t. zw. prawem magdeburskiem, miała swoich ławników, którzy nawet wyroki śmierci wydawali, nie mówiąc już o innych, o których bardzo ciekawą wiadomość przechowała się dotąd, ale o tem już innym razem napiszemy. Z czasów Jana Kazimierza i z jego fundacji przetrwała dotąd figura na rynku. Był i ratusz, ale się zwalił. Niedaleko Nowej Góry sterczą na wyniosłem wzgórzu ruiny Zamku Tenczyńskiego.

W dniu Apostołów ŚŚ. Piotra i Pawła odbyła się w naszem miasteczku wspaniała uroczystość prymicji. — W dniu tym po raz pierwszy odprawił uroczystą Mszę św. nasz rodak i syn burmistrza p. Jacka Ciszowskiego, Ks. Jan Ciszowski, Misjonarz. W uroczystości tej wzięła udział tłumny nietylko nasza parafja, ale także ludność okoliczna oraz cały szereg zaproszonych gości. Piękne kazanie prymicyjne wygłosił Ks. Piotr Jurka ze Żywca. Ze znaczniejszych

gości byli obecni: p. dyr. Stan. Polaczek, p. kierownik szkoły Sieprawski Feliks, dyr. kamieniołomów Rudolf Tegel z Miękiny, Ks. Ks. Misjonarze, Ks. Śwląder, redaktor „Ludu Katolickiego“ i inni.

Prymicje Ks. Jana Ciszowskiego obchodziliśmy z tem większą radością, iż od niepamiętnych lat jest to perwsza w naszem miasteczku tego rodzaju uroczystość.

Uczestnik.

Kto wywołał antysemityzm,
czyli ruch przeciw żydom w Polsce.

Naród żydowski, po zburzeniu Jerozolimy, wypędzony został z Palestyny i rozproszony po całym świecie. Bóg go ukarał, jak my wierzymy chześcijanie, za to, że umęczył i ukrzyżował Chrystusa Pana. Potem naród ten błąkał się po rozmaitych krajach, zewsząd był wypędzany i wszędzie nienawidzony. Ulitował się nad nim król nasz Kazimierz Wielki i pozwolił mu zamieszkać w Polsce. Żyjąc kilka wieków w Polsce doświadczali żydzi ze strony naszej życzliwości, powodziło się im bardzo dobrze i nie pracując ciężko dorabiali się dużych majątków. Zdawałoby się, że za naszą gościnność i świadczone im dobrodziejstwa żydzi powinni byli być nam wdzięczni, stało się jednak przeciwnie, oni zawsze przeciw nam wrogo występowali. W r. 1846, podczas powstania w Wielkopolsce, donosili policji niemieckiej, gdzie są ukryci nasi powstańcy, a w czasie powstania w roku 1863 w Królestwie Polskiem przeciw gnębicielom naszym, moskalom, udając dla nas życzliwość dostarczali powstańcom, naturalnie za grube pieniądze, mundurów z b. Galicji i lichą z gnącemi się bagnetami broń, donosząc równocześnie żandarmom rosyjskim, gdzie i kiedy transport tej broni przekroczy granicę. Podczas patrjotycznych manifestacji moskali w Rosji **przeciw Polakom,** powstańcom 1863 roku, ze szlachtą i mieszczanami rosyjskimi poszli i **żydzi** Wiatki, Smoleńska, Mohylowa, Mińska i innych miast, należących do Rosji. Na schyłku zaś powstania tego posypały się wiernopoddańcze adresy do tronu rosyjskiego, a w nich górowali żydzi. Żydzi warszawscy wysłali adres takiej treści: **Naród żydowski, przedmiot niesłychanego ucisku w Rzeczypospolitej Polskiej, dopiero pod berłem monarchów rosyjskich, znalazł szczęście i dobrobyt.** (Za to teraz odwdzięczyli się Rosji żydzi: Lejba Trocki, Radek, (Sobelson) i inni). Żydzi tykocińscy w swoim czasie oświadczyli: „Królestwo polskie czarno splamiło się w Twoich (t. z. carskich) i całego świata oczach Gardzimy tym imieniem (to jest polskim), jako wierni synowie Rosji, uznajemy ją jako jedyną i bezpośrednią naszą Ojczyznę, której prawami i władzą pragniemy być rządzeni. — Żydzi Suwałk prosili o wprowadzenie w Polsce praw i urządzeń rosyjskich. Słowem, pamiętne śluby, złożone przez żydów polaków o braterstwie synów jednej ziemi, w kąt poszły zupełnie. Wiadomo nam, jak żydzi wypędzeni z Rosji i Litwy do Królestwa Polskiego zachowywali się za czasów, gdy był gubernatorem w Warszawie polakożerca, generał rosyjski Skałon, jak ostentacyjnie mówili na ulicach Warszawy **po rosyjsku.** Bo naród żydowski przed silnym się płaszczy i mu schlebia, a słabego depcze i na niego pluje. — Żydzi, żeby zarobić miljony, zniszczyli nasz wywóz obuwia warszawskiego, obniżyli bowiem cenę tego towaru, a potem wyrównali sobie stratę, wysyłając do Rosji zły towar, sporządzony przez majstrów żydowskich z prowincji. W ten sposób zepsuli opinję szewców warszawskich i rosjanie zmuszeni był sprowadzać obuwie zagranicy.

Żydzi obrzucali nas Polaków najwstrętniejszemi przezwiskami w gazetach niemieckich. Nazywali nas zdrajcami, a siebie, ostoją niemczyzny. A teraz pozakładali u nas gazety, niby polskie, w których piszą oni przeważnie sami, siejąc w nich nienawiść klasową, burząc jednych z nas przeciw drugim. — W czasie buntu ukraińskiego we Wsch. Małopolsce, żydzi dali, tak zwanych ukraińców swoich urzędników do wszystkich urzędów i na kolejach, żeby nie oni, to bunt ten znacznie króciejby trwał i krwi polskiej mniej by się przelało. We Lwowie i Tarnopolu występowali wrogo przeciw nam czynnie, strzelając z domów i oblewając wojsko polskie gorącą wodą. Nawet gdy armja generała Żeligowskiego szła z Rosji do Polski, to żydzi w Odessie strzelali do niej z okien domów, co mogą potwierdzić żołnierze, walczący w tej armji. Żydzi ogołacali i ogołacają wciąż jeszcze Polskę z produktów spożywczych, przemycając je zagranicę, robiąc na tem przedsiębiorstwie ogromne pieniądze.

Żydzi demoralizują naszą młodzież w szkołach, po miastach i wsiach, nasz lud w karczmach i naszych urzędników, których kuszą łapówkami. Żydzi nie uważali Polskę za swoją Ojczyznę, tej Polski, która była dla nich matką. W rewolucji, ani w powstaniach naszych udziału nie brali, z wyjątkiem kilku jednostek. Ofiar w pieniądzach na wojsko polskie, ani na odbudowę Polski nie składali. Od wojska w rozmaity sposób się wykręcali, a jeżeli który z nich był wzięty do wojska, to starał się umieścić w intendanturze lub w biurze wojskowym, aby nie narażać swego zdrowia i życia, a owszem, przytem jeszcze coś zarobić.

Żyd wymaga zawsze równych praw, a niechce spełniać równych względem Polski obowiązków. On wtedy jest obywatelem Polski, kiedy może coś zyskać z tego obywatelstwa. Żyd jest to taki obywatel, który pracować ciężko nie chce i żyje tylko z pośrednictwa, u jednego kupi tanio, a drugiemu sprzeda drogo i żeby tak Polacy przestali im sprzedawać i u nich kupować, to musieliby się wynieść z Polski.

Nic więc dziwnego, że szkodząc nam wszędzie i występując przeciw nam wrogo, wywołali sami u mądrych i dobrych Polaków niechęć, czyli tak zwany antysemityzm.

J. Trzecieski.

Jeszcze o Kołach i Związkach młodzieży.

Chociaż już kilku autorów zabieralo głos w „Ludzie Katolickim“, to jednak zabierali głos w sprawie młodzieży sami starsi. Ja tu dziś chcę pomówić w tej sprawie, jako młody, odczuwający to wszystko. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że koła nie są czem innem, jak tylko małpowaniem Związków. Bo gdy przed wojną duchowieństwo katolickie zaczęło budzić młodzież z uśpienia i wciągać ją do organizacji, wtedy jeszcze o żadnych kołach ani nawet nie śniło się nikomu. Dopiero coś 2 lata, czy 3 temu, zachciało się na gwałt P. S. L. i M. T. R. założyć piękny dla nich interes. Boć to czysta propaganda polityczna. Wtedy pp. Owińscy i Styrylscy, aby zadać klęskę Związkom, wtedy zaczęli zaciekle propagować koła. Ale co więcej. Trzeba się było odróżnić czemś wybitnie, przedewszystkiem nie trzeba „cuchnąć klerykalizmem i reakcją“, to też nasze „koła“ nazwały się chrześcijańskiemi (niekatolickimi), i na tem też nawet poprzestały, bo poza nazwą religja ich nic nie obchodzi. Widzimy bowiem, jak starannie „koła“ unikają obchodów religijnych, nawet w życiu kołowem nic o Bogu nie słychać. Hymn młodzieży t. zw. Rotę Hariksa odrzucili, bo oni Boga nie chcą. Oni wolą wolne życie, na wzór „massonów“. I poprzestali kołowcy na tem, że sami odsu-

nęli się od religji, ale patrzcie — krytykują Związki za to, że te zajmują się za dużo sprawami i obchodami religijnemi. To można było wyczytać w artykule p. Kopcia w Piaście, a jeszcze wyraźniej w artykule p. W. Styrylskiego w kalendarzu „Kółek rolniczych" na rok 1924. Pisze pan Styrylski w tym kalendarzu w artykule p. t. „Jak żyje młodzież Polska" na stronie 104: „Jeżeli chodzi o życie organizacyjne młodzieży wiejskiej, to młodzież ta ujęta jest na ziemiach polskich w dwie organizacje. Jedna z nich, rozpowszechniana i finansowana przez kler, ma główną siedzibę w Poznaniu, jako centralę, a episkopaty, jako niższe organy organizacyjne. Ma ona **wybitnie charakter korporacji czysto religijnej, bo życie organizacji wypełniają praktyki religijne**". Czy słyszysz młodzieży katolicka? Osądź sama te słowa. Przyznajemy się do katolickiego poglądu i zasad czysto katolickich, ale niech nas p. Syrylski kłamliwie nie nazywa „korporacją" czysto religijną, bo taką, jak pewno każdy cośkolwiek obznajomiony człowiek wie, są n. p. Bractwo Różańcowe, trzeci zakon etc., podczas gdy my jesteśmy organizacją społeczno-oświatową. Tak panie Styrylski! Prenumerowałem i ja, gdy „Młodzież Polska" przestała wychodzić organ Z. M. W. „Młodą Polskę". Kiedy ta jednak zaczęła polecać „Nowe drogi", „Myśl wolną", poznałem w niej zamaskowanego wilka i zarzuciłem. — Jeżeli pp. sami od uneliście się od przekonań religijnych, nie zarzucajcie nam, że stoimy przy wierze katolickiej, bo my przy niej tylko stać będziemy i stać chcemy.

Eska.

Od Administracji.

DO CZYTELNIKÓW „LUDU KATOLICKIEGO".

Zaczyna się nowy kwartał. Czas odnowić przenumeratę. Przedpłata za III. kwartał wynosi 1 złoty, do końca roku zaś 2 złote.

„Lud katolicki" jest najtańszem pismem w Polsce! **Obowiązkiem każdego mądrego gospodarza-katolika** jest prenumerować „Lud katolicki". **Prasa jest potęgą narodów.**

Jednajcie czytelników „Ludu katolickiego". — Pamiętajcie o funduszu prasowym i organizacyjnym!

Kalendarz tygodniowy.

6-go lipca: **Niedziela IV po Zielonych Świętach.** Ewangelja: Św. Łukasz 5, 1—11 (Cudowny połów ryb). Lekcja: Rzym. 8, 18—23. (Nadzieja wiernych Chrystusowych). — **Oktawa Apostołów Piotra i Pawła.** — **Święty Izajasz**, prorok w Judei, przerznięty piłą. — **Św. Traukwilinus**, męczennik w Rzymie, ukamienowany za czasów Dioklecjana. — **Św. Romulus**, uczeń św. Piotra Apostoła. — **Św. Dominika**, dziew., męcz. — **Św. Łucja**, męcz. w Kampanji. — **Św. Goar**, kapłan wyzn.

7-go lipca (poniedziałek): **ŚŚ. Cyryl i Metody**, apostołowie Słowian. — **ŚŚ. Klaudjusz, Nikostrat, Kastorjusz, Wiktoryn i Symforjan** męcz. w Rzymie. — **ŚŚ. Peregyn, Lucjan, Pompejusz, Herychjusz, Papjusz, Saturnin i German z Włoch**, utopieni za czasów Trajana. — **Św. Apolonjusz** bp. wyzn. w Brescia (Włochy). — **Św. Willibald. Św. Hidjusz** bp. z okolicy Clermont. — **Św. Odo** bp. z Urgel w północnej Hiszpanji. — **Św. Pantenus** z Aleksandrji za czasów Karakalli. — **Błog. Benedykt XI.** papież.

8-go lipca (wtorek): **Św. Elżbieta**, królowa portugalska. **ŚŚ. Akwila i jego żona Pryscylla**, o których jest mowa w Dziejach Apostolskich. — **Św. Kiljan** bp. z Würzburga, męcz. — **Św. Prokop** męcz. w Cezare za czasów Dioklecjana. — **Św. Hadrjan III**, papież. — **Św. Auspicjusz** bp. wyznawca w Trewirze. — **Św. Eugenjusz III**, papież.

9-go lipca (środa): **ŚŚ. Zenon i tow.**, męcz. w Rzymie. **Św. Cyryl** bp. męcz. na Krecie. — **Św. Anatolja i św. Andeks** męcz. — **ŚŚ męczennicy** z Gorkum (Gorinchen) umęczeni przez kalwinistów w Brielle (Holandja). — **Święty Brykcjusz** bp. wyzn. w Martula (środkowe Włochy). — **Św. Weronika Grialiani.** — **Św. Pulcherja**, cesarzowa, dziewica w Konstantynopolu.

10-go lipca (czwartek): **Siedmiu Braci Męczenników.** Byli synami św. męczennicy Felicyty i mieli imiona: January, Feliks, Filip, Sylwan, Aleksander, Witalis i Marcjalis. Zostali umęczeni w Rzymie. — **ŚŚ. Rafina i Sekunda** dziew. męcz. — **ŚŚ. January, Marynus, Nabor i Feliks**, męcz. ścięci za wiarę w Tunisie. — **ŚŚ. Leoncjusz, Maurycy, Daniel i tow.** męcz. w Nikapolis. — **ŚŚ. Bianor i Sylwan** męcz. w Pirydji (Azja Mniejsza). — **Św. Apolonjusz**, ukrzyżowany za wiarę w Ikoncjum w Azji Mniejszej. — **Św. Amelberga**, dziew. w Gent (Belgja).

11-go lipca (piątek): Wstrzemięźliwość od mięsa. — **Św. Pius I.**, papież męcz. w Rzymie. — **Św. Jan** bp. z Bergano. — **ŚŚ. January i Pelagja** męcz. — **Święty Syndronjusz**, męcz. **ŚŚ. Sawin i Cyprjan.** — **Św. Marcjan** męcz. — **Św. Abundjusz, kapłan męcz.** — **Św. Sabin** wyzn

12-go lipca (sobota): **Św. Jan Gwalbert** (┼ 1073). — **ŚŚ. Nabroci, Feliks**, męcz. — **Błog. Jazon** na Cyprze. — **Św. Hermagoras**, uczeń św. Marka Ewangelisty. — **Święty Paulin**, wyświęcony przez św. Piotra Apost. na bpa Lukki w Toskanie, umęczony za czasów Nerona. — **ŚŚ. Proklus i Hilarjon** męcz. — **Św. Marcjana** dziew. męcz. — **Św. Epifana**, męcz.

KRONIKA.

PAMIĘTNA ROCZNICA. Dnia 28 czerwca 1924 r. ubiegło dziesięć lat od chwili, gdy na ulicach Sarajewa padł strzał z ręki Serba Principa, od którego zginął austrjacki następca tronu — Franciszek Ferdynand. Strzał ten wywołał wojnę światową. Z ognia wojny i krwi wyszła Niepodległa Polska.

NOWE ZNACZKI STEMPLOWE. Z dniem 25 b. m. puszczone zostaną w obieg nowe znaczki stemplowe wartości 5 i 30 groszy oraz 40 i 50 złotych oraz znaczki stemplowe nowego nakładu wartości 1, 2, 3, 5, 10 i 20 złotych, oraz 10, 20, 40 i 50 groszy.

Znaczki stemplowe złotowe i groszowe dawnego nakładu nie tracą swej ważności i do wyczerpania zapasu mogą być używane obok znaczków nowego nakładu.

CZY MURARZE SPOWODOWALI ZASTÓJ BUDOWLANY? Odnośnie do notatki, zamieszczonej w „Ludzie Katolickim" z dnia 22 czerwca b. r. o zastoju budowlanym, prostujemy, że murarz, przy największym wysiłku pracy może wmurować 100 cegieł na godzinę, a tylko w szczególniejszych okolicznościach 120, i nie jest prawdą, że przed wojną na godzinę wmurowywał 300—400 cegieł na godzinę.

Prosty rachunek wykazuje, że to jest niemożliwe, bo w takim razie za 10 godzin wmurowałby jeden murarz 4000 cegieł, a w 10-ciu dniach 40.000, czyli, że w tygodniu 10 murarzy byłoby w stanie wybudować olbrzymi gmach z 240 tysięcy cegieł, gdy tymczasem na to trzeba było całych miesięcy, a nawet lat. **Fachowiec.**

BURZE I ULEWY. Ze wschodnich stron państwa nadchodzą wiadomości o wielkich ulewach — spowodowanych oberwaniem chmur. Kolej pomiędzy Jarosławiem a Sokalem w kilku miejscach przerwana. W okolicy Jaworowa

szalała wielka burza. Również w okolicach Warszawy burza wyrządziła wielkie szkody.

MARKI POLSKIE WYCOFANE Z OBIEGU 1-GO LIPCA 1924 ROKU. Władze Banku Polskiego zwracają uwagę publiczności, ażeby posiadane zapasy markowe wymieniała obecnie na walutę złotową, wobec tego, że z dniem 1 lipca b. r. tracą banknoty markowe wartość walutową i obiegową.

Od dnia 1-go lipca bowiem do dnia 1 grudnia b. r. banknoty markowe przyjmować będą tylko Kasy Skarbowe oraz Bank Polski i wszystkie jego oddziały, od dnia zaś 1 grudnia b. r. do dnia 31 maja 1925 r. tylko Bank Polski.

Ostrzegamy przeto w związku z powyższem zainteresowanych, by nie padli ofiarą ewentualnych sztuczek szalbierskich pewnego odłamu wyzyskiwaczy, którzyby objawili i chęć nabywania waluty markowej po 1 lipca b. r. po niższej cenie niż 1 zł. równa się Mk. 1.800.000, gdyż jak wyżej zaznaczyliśmy dopiero z dniem 31 maja 1925 r. marka polska traci wszelką realną wartość, do tej zaś chwili Bank Polski będzie wymieniał przedstawione banknoty.

PRZESTROGA DLA ROBOTNIKÓW POWRACAJĄCYCH Z FRANCJI. Konsulat polski w Kolonji zwraca się do wszystkich Polaków, jadących i powracających z Francji z przestrogą przed zorganizowaną szajką oszustów, którzy zapuszczają sidła na naszych rodaków, powracających z Francji, zwłaszcza mniej uświadomionych i dających posłuch lada wyrwigroszowi. Najsmutniejszem przytem jest to, że niecną tę robotę uprawiają właśnie współrodacy. Szajka ta operuje szczególnie na dworcu w Kolonji, kędy nasi rodacy przeważnie powracają do kraju, i to zwykle w sposób następujący:

Do tej lub owej grupki przystępuje jakiś osobnik-oszust i podpytuje się naszych ludzi, czy jadą do Polski. Ja także, więc możemy jechać wspólnie — dodaje oszust i zaprowadza nie przeczuwających podstępu do poczekalni dworcowej. W toku rozmowy przestrzega ich, aby nie zabierali ze sobą franków, gdyż władze niemieckie je konfiskują, co nie zgadza się z prawdą. Oszust zaleca przeto być ostrożnym i pieniądze gdziekolwiek dobrze ukryć. — W tym celu kupuje pudełko od cygar, kładzie doń „franki", owinięte poprzednio w papier, na to warstwę tabaki lub cygar i tak „zabezpieczone" wręcza łatwowiernemu, który ani się spostrzeże, jak zręcznie i skrzętnie „usłuszny" rodak, a oszust przy tej manipulacji paczkę z frankami zamienił na podobną bez franków, którą miał już w pogotowiu. W ten sposób padło ofiarą już wielu naszych rodaków i to na dość wysokie sumy, jak na ludzi żyjących z pracy rąk swoich.

RUCH GRANICZNY POLSKO-CZESKI. Ministerstwo robót publicznych opracowało projekt konwencji turystycznej polsko-czeskiej, na mocy której turyści będą mogli uzyskiwać przepustki bezpłatne, pozwalające na przekroczenie granicy w dowolnych punktach. Przepustki służyć mają na odległość 15 klm.

SREBRNE GODY KAPŁAŃSTWA. W tych dniach obchodzą 25-lecie kapłaństwa następujący księża diecezji krakowskiej, którzy w roku 1899 otrzymali święcenia z rąk ks. kardynała Puzyny, biskupa krakowskiego: Ks. Józef Batko, proboszcz we Frydrychowicach pod Wadowicami, zasłużony działacz na niwie społecznej; Ks. Kazimierz Buzała, proboszcz w Niegowici i dziekan niepołomicki, ruchliwy działacz ludowy w Bocheńskiem; Ks. Karol Gelata, proboszcz w Rzykach pod Andrychowem, cichy, ale zasłużony duszpasterz w wiosce u stóp Beskidu; Ks. Stanisław Łopatowski, proboszcz w Pcimiu ad Myślenice; Ks. Jan Marszał, em. proboszcz z Tyńca, zamieszkały w Liszkach; Ks. Dr. Andrzej Mytkowicz, proboszcz w Jawiszowicach koło Dziedzic, doktor chrześcijańskich nauk socjalnych i docent Uniwersytetu lwowskiego, jeden z pierwszych pionierów ruchu chrześc.-społecznego w Małopolsce i Ks. Dr. Karol Nikiel, szambelan papieski i kanonik katedralny.

Zasłużonym w pracy duszpasterskiej i obywatelskiej kapłanom-jubilatom na srebrne gody kapłaństwa składa Redakcja „Ludu Katolickiego" serdeczne życzenia doczekania złotych godów.

SKUTKI ZNIŻENIA CEŁ. Pierwsze sygnały o zmianach w taryfie celnej, pociągnęły za sobą powszechną zniżkę cen rozmaitych artykułów. Dzienniki poznańskie zamieszczają obszerne ogłoszenia o zniżkach cen, dochodzących do 30 procent, a dotyczących głównie wyrobów bławatnych i t. p.

MONETY JEDNOGROSZOWE. W tych dniach wysłane zostały z Anglji pierwsze transporty monet jednogroszowych, wybijanych z bronzu monetarnego. Pierwszy transport w ilości 10 miljonów sztuk przybył do Warszawy z końcem czerwca i niezwłocznie puszczony będzie w obieg, aby zadośćuczynić potrzebom handlu drobnego.

NOWY POSEŁ POLSKI W MOSKWIE. Posłem naszym w Moskwie ma być mianowany były dyrektor departamentu stanu w b. Radzie stanu książę Janusz Radziwiłł. Dotychczasowy poseł p. Darowski powraca do Warszawy i obejmuje swe dawne stanowisko ministra pracy i opieki społecznej.

KATASTROFY LOTNICZE W POLSCE zdarzają się zanadto często. Corocznie ginie w ten sposób kilkudziesięciu lotników. W tych dniach zdarzyła się znowu katastrofa lotnicza w Toruniu, przy której zabici zostali na miejscu porucznik Pudłowski oraz sierżant Wanczura. Prasa polska składa całą winę na fabrykę samochodów Plage-Jaskiewicz w Lublinie, jakoby dostarczała wadliwie skonstruowanych samolotów. W każdym razie władze wojskowe winny tę sprawę dokładnie zbadać, bo ofiar, jakie zabiera lotnictwo polskie, jest trochę za dużo.

WALORYZACJA WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. dotyczy tylko wkładek w miejskich kasach oszczędności, kasach sierocych, Pocztowej Kasie Oszczędności, bankach akcyjnych i w tak zwanych domach bankowych, a nie dotyczy wkładek, złożonych w spółdzielniach, t. j. kasach Raiffeisena, w różnych tak zwanych bankach ludowych, kredytowych i t. p. Co do tych wkładek wyjdzie dopiero osobne rozporządzenie.

KRYZYS GOSPODARCZY W GDAŃSKU doszedł niemal punktu kulminacyjnego. Cały szereg firm znalazło się w tak trudnem położeniu, że należy spodziewać się upadłości. Nie tylko więc w Polsce ciężko.

KARA ZA NIESTAWIENIE SIĘ DO SŁUŻBY W WOJSKU. Dwudziestu kilku żydów warszawskich uchyliło się od służby w wojsku. Gdy nadszedł czas poboru, znikli gdzieś, podobno uciekli zagranicę. Rząd polski pozbawił ich natychmiast praw obywatelskich i ogłosił, że będzie uważał ich odtąd za cudzoziemców, oraz, że w razie aresztowania czeka ich nadto więzienie.

TANIE BYDŁO, DROGIE MIĘSO. W związku z lichwą mięsną władze zamknęły szereg rzeźników warszawskich do więzienia.

Przydałoby się zamknąć ich więcej — odrazu by ceny mięsa spadły.

ZNIŻKA CEN CUKRU. Związek cukrowników zapowiedział wydatną zniżkę cen cukru, sięgającą 25 procent dotychczasowej, na każdej tonie.

KRADZIEŻ DOLARÓW W POCIĄGU. Nieznany sprawca skradł na przestrzeni Mysłowice-Kraków Honoracie Struzińskiej z Lipnika koło Gorlic 450 dolarów.

ZLOT ĆWICZEBNY OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH W BOCHNI odbędzie się w dniu 6-go lipca b. r. Do okręgu Bocheńskiego należą straże z powiatów Bochnia i Brzesko.

DUCHOWIEŃSTWO A KS. WERYŃSKI. Otrzymaliśmy następujące pismo: Prosimy najuprzejmiej o umieszczenie w najbliższym numerze „Ludu Katolickiego" następującego naszego oświadczenia:

Ks. Henryk Weryński, prefekt szkoły powszechnej w Pilźnie ad Tarnów, zwalcza w ostatnich czasach w sposób niegodny kapłana katolickiego, Stronnictwo Katolicko-Ludowe i w prasie i na zbraniach i zachęca lud i Duchowieństwo do wstępowania w szeregi stronnictwa „Piasta". Otóż oświadczamy imieniem Związku kapłanów diecezji Tarnowskiej, że ogół Duchowieństwa tej diecezji nie tylko z tą akcją ks. H. Weryńskiego bynajmniej się nie solidaryzuje, ale ją potępia jako szkodliwą dla Kościoła i narodu.

Z Zarządu głównego „Unitas" Tarnowskiej.

Tarnów, dnia 28 czerwca 1924.

Prezes: **Ks. Adolf Albin,** m. p. Sekretarz: **Ks. Stanisław Basta** m. p.

WAŻNE DLA GORLICZAN I GRYBOWIAN. Poseł Dr Matakiewicz otrzymał od ministra handlu Klarnera odpowiedź na odpowiednie pismo, że Ministerstwo Skarbu zarządziło umorzenie podatku gruntowego za 1 półrocze 1924 r. w miejscowościach pow. Grybów i Gorlice, dotkniętych gradobiciem w r. 1923. Reskrypt Ministerstwa nosi datę 15 maja b. r. l. 856.

OSTRZEŻENIE. Bela Baneth z Nowego Sącza, obecnie z Dębicy, skłonił mię licznymi dowodami zamówień u niego wina mszalnego przez księży i bardzo dogodnymi warunkami zapłaty, do zamówienia u niego wina do Mszy św. i nadesłał.

Państwowy Zakład badania żywności i przedmiotów użytku wydał o tem winie następujące orzeczenie: Na podstawie rozbioru chemicznego oraz cech smakowych i zapachowych, nie można badanej próby uznać za wino naturalne; nie nadaje się więc do celów liturgicznych.

Nadesłał mi potem inne wino od firmy: „Federowicz i Palugyay" z Krakowa. Wynik analizy tego wina jest następujący: Badana próba jest winem naturalnem; ze względu na znaczną zawartość kwasów lotnych, wykazuje skłonność do fermentacji octowej (essigstich) i jako takie do celów liturgicznych się nie nadaje. **Ks. Ant. Gliński.**

NOWI MATURZYŚCI. Z Mielca donoszą: W dniach od 10—13 czerwca b. r. odbył się w tut. gimnazjum pod przewodnictwem dyrektora zakładu Wincentego Tyrana egzamin dojrzałości z następującym wynikiem: 1. Aschheimówna Hinda (cel.); 2. Christoff Otto; 3. Głodzik Józef; 4. Guła Piotr; 5. Kellerówna Feiga; 6. Klaus Józef; 7. Lelo Jan; 8. Mamulski Mieczysław; 9. Rachwałówna Felicja (cel.); 10. Salpetrówna Salomea (cel.); 11. Stachura Adolf; 12. Strzałkowski Władysław; 13. Szczawnicki Stefan; 14. Ślósarek Władysław; 15. Śmiałowska Eleonora (cel.); 16. Terlażanka Jadwiga (cel.); 17. Wałek Edmund (cel.); 18. Wanatowicz Paweł; 1 uczeń reprobowany na pół roku.

WYNALAZEK OBRONY PRZECIW SAMOLOTOM. Z Londynu nadeszły wiadomości, według których niejaki Ernest Walek wynalazł specjalny rodzaj rakiety, która wystrzelona w górę na pewnej wysokości pęka i zasypuje wielkie przestrzenie roztopionym metalem. W ten sposób, wedle wynalazcy, możliwe będzie zwalczanie samolotów. Walek poczynił już próby z nowym wynalazkiem.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

† DR. FRANCISZEK STEFCZYK, członek Rady Naczelnej Stronnictwa Katolicko-Ludowego, Naczelny dyrektor Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i patron małopolskich Spółek rolniczych, zmarł w Krakowie w dniu 31 czerwca b. r. po ciężkiej operacji. Cześć pamięci tej świetlanej w ruchu ludowym postaci!

W następnym numerze poświęcimy ś. p. Drowi Stefczykowi dłuższe wspomnienie.

Walne zebranie Centralnej Kasy.

W ubiegłą niedzielę odbyło się Walne Zgromadzenie Centralnej Kasy, instytucji, która zdołała skupić całą polską spółdzielczość rolniczą na terenie Małopolski, Kongresówki i Śląska. Wielkopolski i Pomorza działalnością swą na razie nie objęła. W tych dzielnicach została Centralna Kasa uznana z centralę organizacyjną i pieniężną przez siedm Związków rewizyjnych (patronackich), liczących ogółem 2.535 spółdzielni i przez 28 Towarzystw zaliczkowych, należących dawniej do lwowskiego Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Ponadto skupia się koło Centralnej Kasy 12 spółdzielczych Central gospodarczo-rolniczych. Do ich rzędu należą także instytucje, jak: Bank Rolniczy we Lwowie, Bank Raiffeisena w Katowicach, Syndykat Rolniczy w Krakowie, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych w Krakowie i t. d. Ilość członków Centralnej Kasy wynosi ogółem 1.479, łączących kilkaset tysięcy ludzi. Jest to więc silna organizacja społeczna, stanowiąca poważny czynnik naszego rozwoju gospodarczego.

Przybyło ogółem 48 delegatów. Obradom przewodniczył prezes prof. J. Nowak; obecny był naczelny dyrektor Dr Stefczyk, który brał udział w obradach po raz ostatni, ustępuje bowiem z zajmowanego stanowiska z powodu choroby.

DZIAŁALNOŚĆ CENTRALNEJ KASY W R. 1923. Jak inne instytucje, tak i Centralna Kasa ucierpiała silnie z powodu katastrofy walutowej. Zubożenie to uwydatnia się w stopnieniu kapitału zakładowego i obrotowego, oraz w zaniku ruchu oszczędnościowego. Zupełnej deprecjacji kapitału zakładowego zapobiegło z jednej strony poniekąd podniesienie wkładki państwa do wysokości 6 miljardów i ulokowanie jej zaraz po każdej ratalnej wpłacie przez skarb w dobrych papierach procentowych, a z drugiej silny wzrost udziałów. Łączna suma więc kapitału zakładowego wzrosła do 9,646,369.303 mk. Silniej to zubożenie uwydatniło się w topnieniu kapitału obrotowego. Jakkolwiek cyfrowo powiększył się on do końca okresu gospodarczego 39-krotnie (wyniósł 125,218,895.250 mk.), nie zdołał dorównać depreciacji waluty, tak, że z końcem r. 1923 przedstawiał on wartość 100.000 franków, podczas gdy jeszcze we wrześniu 1923 roku reprezentował on 675.000 fr., a z końcem r. 1922 — 900.000 fr. Nieuchronnem następstwem takiego stanu rzeczy jest prawie że zupełny zanik zmysłu oszczędności wśród drobno-rolniczej klienteli Centralnej Kasy. Wkładki za cały rok 1923 wyniosły ogółem 617.204 tys. mk., t. j. równowartość 485 fr. szw., podczas gdy

z końcem r. 1922 przedstawiały one wartość 35.000 fr. szw., a w r. 1920 z górą 1,440.000 franków. Cyfry tego małego odcinka naszego życia gospodarczego ilustrują dostatecznie katastrofę, w jaką wpędziła nas dewaluacja marki.

Działalność Centralnej Kasy wśród swoich członków musiała się przystosować do warunków, które pozwalały na podtrzymanie ruchliwszych i wytrzymalszych organizacyj, a w głównej mierze szła w kierunku finansowania spółdzielni handlowo-rolniczych. Stoi to w związku z krótkoterminowymi kredytami, jakie Centralna Kasa otrzymała do dyspozycji. To też cyfra udzielonych przez nią kredytów spółdzielniom handlowym dochodzi do 62,450,894.000 mk., podczas gdy spółdzielnie kredytowe otrzymały ogółem tylko 19,664.254.000 mk.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się działalność Centralnej Kasy za rok 1923.

SYTUACJA W ROKU BIEŻĄCYM.

Następnie zabrał głos Dr Stefczyk, który przedstawił wyniki pracy w obecnym roku. Dzięki życzliwemu stanowisku rządu uzyskała Centralna Kasa około 6 miljonów zł. kredytu obrotowego bądź drogą pożyczek na specjalne cele, bądź z tytułu przewalutowania wysokości sumy gwarancyjnej państwa z marek polskich na złote. Gwarancja państwa sięga obecnie do 2.600 tys. zł. Jest to kredyt krótkoterminowy, który musi być spłacony już w sierpniu. Dokonano zjednoczenia wszystkich siedmiu Związków rewizyjnych i gospodarczych, które skupiają się koło Centralnej Kasy. Celem tego zjednoczenia jest wydatniejsza obrona interesów tej grupy społecznej, jaką obejmuje swoją organizacją Centralna Kasa, t. j. drobnego rolnictwa. Dr Stefczyk powitał też swojego zastępcę, p. inż. Chmielewskiego, zasłużonego działacza na terenie Kongresówki.

Po dyskusji uchwalono rezolucje, które idą w kierunku wzmożenia akcji oszczędnościowej wśród ludności wiejskiej drogą intenzywne propagandy, do większego ożywienia działalności spółdzielni wogóle, zwłaszcza kredytowych. Zwrócono się też do rządu o ulokowanie w Centralnej Kasie 10 miljonów zł., celem stworzenia taniego kredytu, który będzie skutecznie mógł zapobiedz wyzyskiwaniu ludności przez lichwiarzy.

Następny punkt porządku dziennego obejmował zmiany w statucie. Z uchwał wymienić należy zmianę art. 2 w związku z przeniesieniem centrali z Krakowa do Warszawy. Obecne udziały ustalono na 1 zł. dla członka poszczególnego, a 100 zł. dla spółdzielni, dla członka nie-spółdzielni udział ma wynosić obecnie 200 zł. Walne zgromadzenie zamknięto udzieleniem absolutorjum dyrekcji.

Ważne dla wychodźców do Francji.

Porządek rekrutacji robotników w miesiącu lipcu zostaje zmieniony o tyle, że terminy rekrutacji ustalają teraz Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy w porozumieniu z Misją Francuską i dlatego podajemy tutaj jedynie miejscowości, gdzie się rekrutacja odbywać będzie i ilości potrzebnych robotników.

Robotnicy rolni.

W pierwszej połowie lipca (wykaz na drugą połowę lipca podamy w następnym numerze) rekrutacji dokonywać będą Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy w miejscowościach następujących:

Drohobycz 50 robotników, Przemyśl 120 robotników, Tarnobrzeg 250 robotników.

W razie zgłoszenia się większej liczby kandydatów Urzędy są upoważnione do powiększenia liczby rekrutowanych robotników o 50 procent.

Robotnicy do kopalń i fabryk.

Wykwalifikowani górnicy mogą zapisywać się na wyjazd w każdym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i o każdej porze. Poniżej zaś przytoczone liczby rekrutowanych robotników dotyczą tylko pomocy górniczej i robotników do fabryk, przyczem czas rekrutacji obejmuje cały miesiąc lipiec.

Kraków 100, Oświęcim 30, Biała 20 robotników.

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu Księdzu Posłowi Drowi Czujowi i Wielmożnemu Panu Posłowi Drowi Matakiewiczowi za niezłomną i zapobiegliwą i połączoną z wielkiemi trudami pracę względem inwalidów wojennych i wdów po poległych na wojnie w ogólności, a zwłaszcza w powiecie dąbrowskim szczególnie parafji szczucińskiej, oraz Wielmożnemu Panu Doktorowi w Szczucinie W. Markowskiemu za skuteczną współpracę na polu inwalidzkim i bezinteresowne badania lekarskie, Zarząd Koła Z. I. W. Rzeczypospolitej w Szczucinie, poczuwa się do obywatelskiego obowiązku złożyć tym wszystkim serdeczne podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać!"

Eljaszewski, sekr., **W. Kardaś**, **Głód.**

NA FUNDUSZ ORGANIZACYJNY S. K. L. złożyli: Koło Związku inwalidów, Szczucin 3 zł. 77 gr.; P. Wojciech Głód, Szczucin 33 zł. 33 gr.; Zdzisław Mateusz Jeż 5 zł. — Niech żyją następcy!

CENY Z TARGU KRAKOWSKIEGO:

Pszenica 45—48 mil., żyto 28—30 mil., jęczmień 28 do 30 mil., owies 35—37 mil., siano 15—15 mil., masło 5—7 mil., jaja 110—130 tys., mleko 700—800 tys.

ZGUBIONO dokumenta wojskowe wystawione przez Kom. kontr. w Limanowej na nazwisko Józefa Gaika.

XXVI. Zamknięcie rachunków, ostatnie likwidacyjne, „Spółkowej Kasy oszczędności i pożyczek" w Tarnowie, zarejestrowanej z poręką ograniczoną do pięciokrotnego udziału, od 1 stycznia do 31 grudnia 1923.

IV. RACHUNEK BILANSU.

Stan bierny	Mk f.	Stan czynny	Mk f.
Z Rku udziałów	5.373·40	Z Rku pożyczek	460·60
Z Rku wkładek	4.427·42	Lokacje	1.921·86
Fundusz rezer.	2.773·51		
Zysk	2·91	Gotówka	10.194·78
	12.577·24		12.577·24

W Tarnowie, dnia 31 grudnia 1923 r.

DYREKCJA:

Nowak Karol, Schottek Karol, Ks. Dr. Paryło Franciszek.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.